

Powrót do szkoły

okazało się, że sporo brakuje również pierwszoklasistom w liceach. – *Uczniowie po podstawówce są dość dziecinni, nie wiedzą prawie nic z geografii, historii sztuki, mylą planety z pierwiastkami* – ubolewa Lech Dzyr, anglista z XXX LO w Krakowie.

Problemów było więcej: brak koncentracji, samodzielności i zaangażowania, wolniejsze tempo pracy na zajęciach. – *Uczniowie zdążyli się przyzwyczaić do sytuacji, w której lekcja niejako odbywa się w tle innych, bardziej dla nich absorbujących zajęć* – uważa Magdalena Kwiatkowska. – *Wychodzili z założenia, że mogą to zrobić później w domu, korzystając z tych samych rozwiązań co podczas edukacji zdalnej. Poza tym dzieci spragnione kontaktów dosyć swobodnie traktowały dyscyplinę na lekcji* – opowiada polonistka z SP w Palikijach.

Zdaniem Elżbiety Toś praca zdalna zwiększyła tolerancję w odniesieniu do systematycznego i solidnego przygotowywania się do zajęć: – *Bolączką było przyzwalanie na pozostawanie w domach i usprawiedliwianie nieobecności przez rodziców* – podkreśla nauczycielka języka polskiego w XXX LO w Krakowie.

– *Bardzo trudno było zmusić dzieci do nauki* – potwierdza Maria Olszewska. – *O ile prace domowe były odrabiane, o tyle gorzej było z uczeniem się na kolejne lekcje, na sprawdziany, powtórzenia* – wspomina polonistka z ZSP nr 3 w Psarach.

A nauczyciele robili dużo kartkówek i testów, by mieć jak najwięcej ocen na wypadek powrotu do kształcenia na odległość.

Jesienna apatia

Bo że ten powrót nastąpi – pomimo optymizmu premiera (*pandemia w odwrocie*) i ministra edukacji (*mury nie zarażają*) – wielu dyrektorów było pewnych. W SP nr 2 w Tuszynie od początku roku szkolnego przygotowywano się na ponowne zamknięcie placówek oświatowych. Uczniom założono e-konta, wychowawcy uczyli logowania, nauczyciele zadawali prace domowe, ćwicząc umiejętności korzystania z aplikacji, aktywnie współpracowali rodzice, wypożyczono ponad 40 laptopów. – *Bardzo precyzyjnie organizowałam pracę nauczycieli, narażając się nawet na sarkastyczne uwagi dotyczące perfekcjonizmu i przesady* – mówi Barbara Krawczyk-Podlecka. – *A czas pokazał, że zdalna edukacja poszła nam w miarę sprawnie*.

Kiedy na jesieni powrót do kształcenia na odległość stał się faktem, logistyczne kwestie nie stanowiły już większej trudności – większość szkół od wiosny uporała się jakoś z kłopotami sprzętowymi i technicznymi.

Narastać zaczęły natomiast problemy z ludźmi. – *Dzieci chcą iść do szkoły, nauczyciele chcą uczyć w szkole, rodzice chcą, by ich dzieci chodziły do szkoły. Dramat! Obserwujemy zniechęcenie, apatię, znikanie z lekcji. To mogą być symptomy poważniejszych dysfunkcji. Problematiczne staje się ocenianie, weryfikowanie wiedzy, nagminne oszukiwanie, przyzwolenia rodziców na kłamstwa i ściąganie. Jak będzie dalej?* – pyta z niepokojem Lilla Błaszczyk.

Problemem jest „hospitowanie” nauczycieli przez rodziców, komentowanie zajęć w obecności uczniów. – *Słyszymy, że lekcje są za długie lub za krótkie, że nauczyciel źle uczy, nie tak ocenia, za dużo wymaga, za mało. Podważanie kompetencji niekorzystnie wpływa na młodego człowieka, który potrzebuje silnych wzorców. Kiedy zburzymy autorytet pedagoga, zniszczymy motywację i zapał, to przyniesie negatywne skutki po powrocie do szkoły* – uważa dyrektor SP w Pukininie.

Wielu nauczycieli dostrzega marazm i stagnację w rozwoju u nastolatków odciętych od kontaktów społecznych, pozbawionych niezbędnych bodźców i interakcji z grupą rówieśniczą. – *Siedzenie po 8–10 godzin przed komputerem bardzo osłabia zapał i uczniów, i nauczycieli. Zwyczajnie nie wytrzymujemy tak długo. Dzieci nam odpadają, nie radzą sobie z organizacją pracy, obojętnieją na potok słów z głośników. Są na lekcjach duchem lub tylko mówią kilka razy dziennie „jestem, obecny” i grają lub odspiają noc przed komputerem. Na nic nerwy nauczyciela. Zawsze może usłyszeć historię o słabym internecie i niedziałających słuchawkach* – twierdzi Katarzyna Polak. – *Wielu uczniów tak przykleiło się do foteli, że nie chcą*

wracać do szkoły, mówią, że dobrze im w domu, wstają pięć minut przed lekcją i siedzą w piżamach przez cały dzień. Trzeba ich z tych dziupli powyciągać, przywrócić społeczeństwu, zanim na dobre przyzwyczają się do życia w piżamach, łóżku, w stagnacji i bezsensie. To nasze największe wyzwanie – konkluduje polonistka z SP nr 42 w Białymstoku.

Ciekawą refleksją dzieli się Magdalena Kwiatkowska: – *Część dzieci podczas edukacji zdalnej żyje w swego rodzaju Nibylandii, świecie pozorów, który ma niewiele wspólnego z tym realnym. W domu czują się bezpiecznie. Komfort zaburza sceptyczne podejście nauczyciela do kwestii obowiązkowości (bo przecież mają problemy z internetem) i samodzielności ich pracy. Zderzenie rzeczywistego poziomu wiedzy i umiejętności uczniów z ich wyobrażeniami oraz samooceną może być dla nich po*

Ważne!

Nauczycielu:

- ✓ radość z powrotu do szkoły jest cenna, nie gaś jej straszeniem brakami wiedzy;
- ✓ potrzebę rozmów i kontaktu warto zaspokajać przy każdej okazji;
- ✓ podważanie ocen z czasu zdalnej edukacji to zła strategia – nie zmieniaj swoich decyzji;
- ✓ nadmiar testowania niszczy zapał, motywację i wiarę w siebie;
- ✓ priorytetem jest odbudowanie relacji oraz dobrostan dzieci i dorosłych;
- ✓ podstawa programowa nie jest najważniejsza, nie koncentruj się na treściach;
- ✓ obawa o zdrowie nadal będzie nam towarzyszyć – dbaj o siebie.